

Adhortacja Apostolska ***C'est la confiance*** Ojca Świętego **Franciszka** o ufności w miłosierną miłość Boga z okazji 150. Rocznicy urodzin św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza

1. « *C'est la confiance et rien que la confiance qui doit nous conduire à l'Amour*»: „Tylko ufność i nic innego jak ufność powinna nas prowadzić do Miłości” [1].

2. Te jakże stanowcze słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza mówią wszystko, streszczają geniusz jej duchowości i mogłyby wystarczyć za uzasadnienie dlaczego została ona ogłoszona Doktorem Kościoła. Jedynie ufność, „nic innego”, nie ma innej drogi prowadzącej ku Miłości, która daje wszystko. Za sprawą ufności łaska wlewa się obficie w nasze życie, Ewangelia staje się w nas ciałem i przeobraża nas w drogi miłosierdzia dla naszych braci.

3. To właśnie ufność umacnia nas każdego dnia i wspomaga nas, byśmy mogli stanąć przed obliczem Pana, kiedy On wezwie nas: „Pod wieczór życia stanę przed Tobą z pustymi rękoma, bo nie proszę Cię, Panie, byś liczył moje uczynki. Wszelka sprawiedliwość nasza jest skażona w Twych oczach. Pragnę więc przyodziać się Twoją własną Sprawiedliwością i jako dar Twojej Miłości otrzymać wieczne posiadanie Ciebie samego” [2].

4. Mała Tereska jest jedną z najbardziej znanych i kochanych świętych na całym świecie. Tak, jak św. Franciszka z Asyżu, kochają ją zarówno chrześcijanie, jak i niewierzący. Także UNESCO uznała ją za jedną z najbardziej znaczących postaci współczesnej ludzkości [3]. Dobrze jest pogłębić znajomość jej przesłania, upamiętniając w ten sposób 150. rocznicę jej urodzin, które miały miejsce 2 stycznia 1873 r. w Alençon, oraz stulecie jej beatyfikacji [4]. Niemniej jednak, nie chciałem publikować tej Adhortacji w którąkolwiek z tych rocznic, ani też w dniu jej liturgicznego wspomnienia, aby przesłanie wykroczyło poza te uroczystości i zostało przyjęte jako część duchowego dziedzictwa Kościoła. Data publikacji, przypadająca na dzień wspomnienia liturgicznego św. Teresy z Avila, ukazuje św. Teresę od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza jako dojrzały owoc reformy Karmelu i duchowości wielkiej hiszpańskiej Świętej.

5. Jej ziemskie życie było krótkie, zaledwie dwudziestoczworoletnie, i proste jak każde inne: przeżywane najpierw w rodzinie, a następnie w Karmelu w Lisieux. Niezwykła moc światła i miłości, która biła od jej osoby, objawiła się zaraz po jej śmierci, wraz z publikacją jej pism i z niezliczonymi łaskami, otrzymanymi przez wiernych, którzy wzywali jej wstawiennictwa.

6. Kościół szybko uznał nadzwyczajną wartość jej świadectwa i autentyczność jej ewangelicznej duchowości. Teresa spotkała się z papieżem Leonem XIII przy okazji pielgrzymki do Rzymu w 1887 r., i poprosiła go o zezwolenie na wstąpienie do Karmelu w wieku 15 lat. Wkrótce po jej śmierci, św. Pius X zdał sobie sprawę z jej niezwykłej duchowej siły, do tego stopnia, iż stwierdził, że zostanie ona największą Świętą czasów

współczesnych. Została ogłoszona czcigodną służebnicą Bożą w 1921 r. przez papieża Benedykta XV, który wychwalał jej cnoty, ukazując je jako „małą drogę” dziecięctwa duchowego [5]; następnie beatyfikowana sto lat temu i kanonizowana 17 maja 1925 r. przez Piusa XI, który dziękował Bogu za to, że pozwolił mu, aby Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza stała się „pierwszą błogosławioną, wyniesioną przez niego do chwały ołtarzy i pierwszą świętą, przez niego kanonizowaną” [6]. Ten sam papież w 1927 r. ogłosił ją patronką misji [7]. W 1944 r. została ustanowiona patronką Francji przez czcigodnego sługę Bożego Piusa XII [8], który przy wielu okazjach pogłębiał temat jej duchowego dziecięctwa [9]. Św. Paweł VI chętnie wspominał własny chrzest, przyjęty 30 września 1897 r., w dniu śmierci św. Małej Tereski. Z okazji stulecia jej urodzin, skierował on do biskupa diecezji Bayeux i Lisieux pismo poświęcone jej nauczaniu [10]. Podczas swej pierwszej podróży apostolskiej do Francji, w czerwcu 1980 r., św. Jan Paweł II udał się do bazyliki jej poświęconej, a w 1997 r. ogłosił ją Doktorem Kościoła [11], uznając jej „głęboką znajomość *scientia amoris*” [12]. Benedykt XVI na nowo podjął temat jej „nauki miłości”, proponując by stała się ona „przewodnikiem dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy w Ludzie Bożym pełnią posługę teologów” [13]. Wreszcie, moją radością stało się kanonizowanie jej rodziców Ludwika i Zeli w 2015 r., podczas Synodu na temat rodziny, a ostatnio poświęciłem jej katechezę w ramach cyklu o gorliwości apostolskiej [14].

1. Jezus dla innych

7. Imię, które wybrała sobie jako siostra zakonna, ukierunkowuje na Jezusa: „Dzieciątko”, ukazujące tajemnicę Wcielenia oraz „Święte Oblicze”, czyli oblicze Chrystusa, który ofiaruje się aż do końca na Krzyżu. Jest ona „Św. Teresą od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza”.

8. Nieustannie, aż do ostatniego tchnienia, Teresa „oddycha” Imieniem Jezusa, niczym w geście miłości. W swojej celi wryła też słowa: „Jezus jest moją jedyną miłością”. Była to jej interpretacja najważniejszych słów Nowego Testamentu: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8.16).

Misyjna dusza

9. To doświadczenie wiary, tak, jak dzieje się to w przypadku każdego autentycznego spotkania z Chrystusem, wzywało Teresę do misji. I zdefiniowała tę swoją misję następującymi słowami: „w Niebie także będę pragnęła tego samego, co na ziemi: miłować Jezusa i pociągać dusze, aby był miłowany” [15]. Pisała też, że wstąpiła do Karmelu „by ratować dusze” [16]. Innymi słowy, nie wyobrażała sobie swojego poświęcenia się Bogu bez poszukiwania dobra dla braci. Dzieli się z innymi miłością miłosierną Ojca względem grzesznego syna i tą, jaką Dobry Pasterz umiłował zagubione, oddalone i zranione owce. Dlatego też została patronką misji, mistrzynią ewangelizacji.

10. Ostatnie strony *Dziejów duszy* [17] stanowią jej misyjny testament, wyrażają jej sposób rozumienia ewangelizacji poprzez zachętę [18], a nie wywieranie presji, czy prozelityzm. Warto przytoczyć tu słowa, jakimi sama to streszcza: „*Pociągnij mnie! pobiegniemy do wonności olejków twoich* (*Pnp* 1, 3). O Jezuu, nie ma zatem potrzeby mówić: *Pociągając mnie, pociągnij także te dusze, które kocham!* Wystarczy to proste słowo: *Pociągnij mnie*. Panie, pojmuję, że skoro dusza da się zniewolić upajającą wonnością Twoich olejków, nie pobiegnie sama, ale pociągnie za sobą wszystkie dusze, które kocha; dzieje się to bez przymusu, bez wysiłku, jest naturalną konsekwencją jej dążenia do Ciebie. Jak strumień wpadający gwałtownie do oceanu unosi ze sobą wszystko, co spotyka na swej drodze, podobnie, o mój Jezuu, i dusza, która zanurza się w bezbrzeżnym oceanie Twej miłości, pociąga za sobą swoje skarby” [19].

11. We fragmencie tym cytuje ona słowa, które w *Pieśni nad pieśniami* oblubienica wypowiada do oblubieńca, jak objaśniają to pogłębione interpretacje dwóch Doktorów Kościoła, św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża. Oblubieńcem jest Jezus, Syn Boży, który poprzez Wcielenie zjednoczył się z ludzkością i odkupił ją na Krzyżu. To tam ze Swego przebitego boku zrodził Kościół, Swą umiłowaną Oblubienicę, za którą oddał życie (por. *Ef* 5, 25). Uderza fakt, jak bardzo Mała Tereska, świadoma zbliżającej się śmierci, nie przeżywała tej tajemnicy zamknięta w sobie, szukając jedynie pocieszenia, ale z żarliwym duchem apostołskim.

Łaska, która uwalnia od stawiania siebie w centrum

12. Coś podobnego następuje, kiedy odwołuje się ona do działania Ducha Świętego, które natychmiast zyskuje dla niej wymiar misyjny: „Oto moja modlitwa: proszę Jezusa, by mnie pociągnął w płomienie swej miłości; aby mnie tak ściśle zjednoczył z Sobą, by On sam żył i działał we mnie. Czuję, że im więcej ogień miłości ogarnie moje serce, tym mocniej wołać będę: Pociągnij mnie, tym szybciej dusze złączone ze mną (biedną małą okruszyną niepotrzebnego żelaza, gdybym się tylko oddaliła od boskiego ogniska) pobiegną do wonności olejków Umiłowanego; bo dusza ogarnięta miłością nie może być beczynna” [20].

13. W sercu Małej Tereski łaska chrztu świętego stała się rwącym potokiem, który wpada do oceanu miłości Chrystusowej, porywając w swoim nurcie wiele sióstr i wielu braci — co w szczególny sposób zaczęło się dziać dopiero po jej śmierci. Na tym polegała jej obietnica «deszczu róż» [21].

2. Mała droga ufności i miłości

14. Jednym z najważniejszych odkryć Małej Tereski dla dobra całego Ludu Bożego, jest jej „mała droga”, droga zaufania i miłości, znana też jako *droga dziecięstwa duchowego*. Każdy, w jakimkolwiek stanie i na jakimkolwiek etapie swojego życia, może nią podążać. Jest to droga, którą Ojciec Niebieski objawia maluczkiemu (por. *Mt* 11, 25).

15. Na kartach *Dziejów duszy* [22], Mała Tereska opowiada o odkryciu małej drogi: „pomimo że jestem tak małą, mogę dążyć do świętości. Niepodobna mi stać się wielką, powinnam więc znosić się taką, jaką jestem, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami; chcę jednak znaleźć sposób dostania się do Nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową” [23].

16. Aby opisać tę drogę, używa obrazu windy: „Windą, która mnie uniesie aż do Nieba, są twoje ramiona, o Jezu! A do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą” [24]. Mała, niezdolna do wiary we własne siły, choć zarazem głęboko przekonana o sile pełnych miłości Jezusowych ramion.

17. Jest to „słodka droga Miłości” [25], otwarta przez Jezusa dla maluczkich i ubogich, dla wszystkich. I jest to droga prawdziwej radości. Wobec pelagiańskiej wizji świętości [26], indywidualistycznej i elitarnej, bardziej ascetycznej, niż mistycznej, i kładącej nacisk przede wszystkim na ludzkie wysiłki, Mała Tereska podkreśla zawsze pierwszeństwo Bożego działania, Jego łaski. I tak dojrzeła, aby powiedzieć: „czuję zawsze tę samą zuchwałą ufność, że stanę się wielką Świętą, ponieważ nie posiadając żadnych zasług, nie liczę na nie, ale ufam Temu, który jest samą Mocą i Świętością. Zadowolając się moimi słabymi wysiłkami, On sam podniesie mnie aż do Siebie i okrywszy swymi nieskończonymi zasługami uczyni Świętą” [27].

Ponad wszelką zasługę

18. Ten sposób myślenia nie jest sprzeczny z tradycyjnym nauczaniem katolickim dotyczącym wzrastania w łasce, czyli tego, że darmo usprawiedliwieni poprzez uświęcającą łaskę, jesteśmy przemienieni i uzdolnieni do współpracy w naszych dobrych dziełach na drodze wzrostu w świętości. W taki sposób zostajemy wyniesieni, aż do pozyskania prawdziwych zasług dla rozwoju otrzymanej łaski.

19. Mała Tereska woli jednak podkreślać pierwszeństwo Bożej łaski i zachęcać do spoglądania z pełną ufnością na miłość Chrystusa, który ofiarował się nam aż do końca. W istocie, jej nauczanie mówi, że odkąd nie możemy mieć jakiegokolwiek pewności, przyglądając się sobie samym [28], nie możemy również być pewni posiadania własnych zasług. Toteż nie jest możliwe pokładanie ufności w tych wysiłkach i próbach. Katechizm cytuje słowa św. Małej Tereski, kiedy mówi ona do Pana: „stanę przed Tobą z pustymi rękoma” [29], by wyjaśnić, że „święci zawsze mieli żywą świadomość, że ich zasługi są czystą łaską” [30]. To przekonanie wzbudza w niej radosną i pełną czułości wdzięczność.

20. Toteż najwłaściwszą postawą jest pokładanie ufności serca poza nami samymi: w nieskończonej miłości tego Boga, który kocha bez granic i który wszystko ofiarował w Krzyżu Jezusa [31]. Z tego względu Teresa nigdy nie posłuży się często używanym w jej czasach wyrażeniem: „uczynię siebie świętą”.

21. Niemniej jednak, jej bezgraniczne zaufanie dodaje odwagi tym, którzy czują się krusi, ograniczeni, grzeszni, by pozwolili się poprowadzić i przemieniać, aby mogli osiągnąć wyżyny: „O! gdyby wszystkie dusze słabe i niedoskonałe czuły to, co czuje najmniejsza z nich wszystkich, dusza twej Małej Tereski, ani jedna nie straciłaby nadziei, że zdobędzie szczyt góry miłości, ponieważ Jezus nie żąda wielkich czynów, ale jedynie zdania się na Niego i wdzięczności” [32].

22. Ten sam upór Małej Tereski w kwestii Bożej inicjatywy sprawia, że kiedy mówi ona o Eucharystii, nie stawia na pierwszym planie własnego pragnienia przyjęcia Jezusa w Komunii świętej, ale pragnienie Jezusa, który chce się z nami zjednoczyć i zamieszkać w naszych sercach [33]. W *Akcie ofiarowania się Miłości miłosiernej*, cierpiąc z powodu niemożności codziennego przyjmowania Komunii świętej, zwraca się do Jezusa: „Pozostań we mnie, jak w tabernakulum” [34]. Centrum i przedmiotem jej spojrzenia nie jest ona sama, ale Chrystus, który kocha, szuka, pragnie i zamieszkuje w duszy.

Codziennie zatracanie

23. Ufność, jaką promuje Mała Tereska, nie powinna jedynie odnosić się do osobistego uświęcenia i zbawienia. Ma ona bowiem sens złożony, obejmujący całe istnienie konkretnego człowieka i odnoszący się do całego naszego życia, w którym wielokrotnie przytłaczają nas lęki, pragnienie po ludzku rozumianego poczucia bezpieczeństwa, potrzeba posiadania wszystkiego pod kontrolą. I w tym wszystkim pojawia się zaproszenie do świętego „zatracenia się”.

24. Pełna ufność, która staje się zatraceniem w Miłości, wyzwala nas z obsesyjnych kalkulacji, z ciągłych obaw o przyszłość, z lęków, które odbierają pokój. W ostatnich dniach swego życia Mała Tereska nalegała na to: „Sądzę, że my, które biegniemy drogą Miłości, nie powinniśmy myśleć o tym, co bolesnego może nas spotkać w przyszłości, gdyż jest to brak ufności” [35]. Jeśli znajdujemy się w rękach Ojca, który bezgranicznie nas kocha, pozostanie to prawdą, bez względu na okoliczności; będziemy mogli podążać naprzód niezależnie od tego, co się zdarzy i, w taki czy inny sposób, w naszym życiu wypełni się projekt miłości i spełnienia.

Ogień pośród nocy

25. Mała Tereska najsilniej i z największą pewnością przeżywała swoją wiarę w ciemnościach nocy, a wręcz w ciemności Kalwarii. Jej świadectwo osiągnęło punkt kulminacyjny w ostatnim okresie życia, podczas wielkiej próby „pokus przeciw wierze” [36], która rozpoczęła się w Wielkanoc 1896 r. W swoich pismach [37] ukazuje ona bezpośredni związek między tą próbą a bolesną rzeczywistością ateizmu tamtych czasów. Bowiem żyła ona pod koniec XIX wieku, a więc w „złoty latach” współczesnego ateizmu, jako systemu filozoficznego i ideologicznego. Kiedy pisała, że Jezus pozwolił, aby jej duszę „spowity najgęstsze ciemności” [38], wskazywała na ciemności ateizmu i na odrzucenie wiary chrześcijańskiej. W jedności z Jezusem, który

przyjął na siebie całą ciemność grzechu na świecie, kiedy zgodził się pić z kielicha Męki, Mała Tereska znajduje w tej ciemnej otchłani rozpaczy, oblicze nicości [39].

26. Ciemność nie może jednak pokonać światła: została ona pokonana przez Tego, który jako światło przybył na świat (por. *J* 12, 46) [40]. Pisma Małej Tereski ukazują heroiczny charakter jej wiary, jej zwycięstwo w duchowej walce, wobec najpotężniejszych pokus. Czuje się siostrą ateistów, siedzącą jak Jezus przy jednym stole z grzesznikami (por. *Mt* 9, 10-13). Wstawia się za nimi, nieustannie odnawiając swoje wyznanie wiary, zawsze w pełnej miłości komunii z Jezusem: „biegnę do mego Jezusa i mówię Mu, że jestem gotowa wylać ostatnią kroplę krwi, aby zaświadczyć o istnieniu nieba. Mówię Mu, że cieszę się z tego powodu, iż jestem pozbawiona możliwości radowania się niebem na ziemi, jeżeli tylko On otworzy to niebo na wieczność dla biednych grzeszników” [41].

27. Równoległe z wiarą, Teresa intensywnie przeżywa bezgraniczne zaufanie nieskończonemu Bożemu miłosierdziu: „ufność powinna nas prowadzić do Miłości” [42]. Także w ciemnościach doświadcza całkowitej ufności dziecka, które bez lęku rzuca się w ramiona ojca i matki. Dla Małej Tereski bowiem Bóg objawia się przede wszystkim poprzez Jego miłosierdzie — klucz do zrozumienia jakiegokolwiek innej rzeczy, jaką mówi się o Nim: „Ja zostałam obdarowana *nieskończonym miłosierdziem* i właśnie *przez miłosierdzie* kontempluję i wielbię inne Boże doskonałości! Wszystkie wtedy jawią mi się jako promieniejące *miłością*, nawet Sprawiedliwość (być może jeszcze bardziej niż jakakolwiek inna) wydaje mi się obleczona w *miłość*” [43]. Jest to jedno z najważniejszych odkryć Małej Tereski, jeden z jej największych darów dla Ludu Bożego. W nadzwyczajny sposób przeniknęła ona głębinę Bożego miłosierdzia i zapaliła w nich płomień swej nieskończonej nadziei.

Niezłomna nadzieja

28. Przed wstąpieniem do Karmelu, Mała Tereska doświadczyła wyjątkowej duchowej bliskości z jedną z najbardziej nieszczęśliwych osób, przestępcą Henrim Pranzinim, skazanym na śmierć za potrójne zabójstwo i nieokazującym skruchy [44]. Ofiarowując w jego intencji Mszę świętą i modląc się z całkowitą ufnością o jego zbawienie, jest pewna, że prowadzi go do spotkania z Najświętszą Krwią Jezusa i mówi Bogu z całkowitą pewnością, że On przebaczyłby mu w ostatniej chwili i że uwierzyłaby w to, „nawet jeśli nie *wyspowiadałby się*, ani nie okazałby *aktu jakiegokolwiek skruchy*”. Wyjaśnia też źródło swojej pewności: „ufałam niezłomnie nieskończonemu miłosierdziu Jezusa” [45]. Jakież więc emocje towarzyszyły odkryciu, że Pranzini, wspiąwszy się na szafot, „nagle, ogarnięty nagłym natchnieniem, odwraca się, chwyta *krucyfiks*, który wręcza mu ksiądz, i *trzykrotnie całuje święte rany!*” [46]. To tak intensywne doświadczenie żywienia nadziei, wbrew wszelkiej nadziei, było dla niej fundamentalne: „Od tej chwili moje pragnienie ratowania dusz wzrastało z każdym dniem!” [47].

29. Teresa jest świadoma dramatu grzechu, chociaż widzimy ją zawsze zanurzoną w tajemnicy Chrystusa, pewną, że „gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Grzech świata jest potężny, ale nie nieskończony. Natomiast miłosierna miłość Odkupiciela, owszem, jest nieskończona. Mała Tereska jest świadkiem ostatecznego zwycięstwa Jezusa nad wszelkimi siłami zła, które dokonało się poprzez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Poruszana ufnością, odważy się prosić: „Jezu, spraw, żebym zbawiła wiele dusz, żeby dziś nie potępiła się ani jedna dusza (...). Jezu przebacz mi, jeśli mówię rzeczy, których mówić się nie godzi; chcę Ciebie rozradować i pocieszyć” [48]. To pozwala nam przejść do innego aspektu świeżego powiewu, jakim jest przesłanie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza.

3. Będę miłością

30. Miłość, „największa” w porównaniu do wiary i nadziei, nigdy się nie skończy (por. 1 Kor 13, 8-13). Jest największym darem Ducha Świętego i „matką wszystkich cnót oraz ich korzeniem” [49].

Miłosierdzie jako postawa właściwa miłości

31. *Dzieje duszy* są świadectwem miłości miłosiernej, w którym Mała Tereska dzieli się refleksją na temat nowego przykazania Jezusowego: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12) [50]. Jezus jest spragniony odpowiedzi na Jego miłość. Istotnie, „nie obawia się *żebrac* o trochę wody u Samarytanki. On pragnął... Lecz mówiąc: «daj mi pić», Stwórca świata domagał się *miłości* od swego biednego stworzenia. On pragnął miłości...” [51]. Mała Tereska pragnie odpowiadać miłością na miłość Jezusa [52].

32. Symbolika miłości oblubieńczej wyraża wzajemność daru z siebie, jakim obdarowują się wzajemnie małżonek i małżonka. I tak, zainspirowana *Pieśnią nad pieśniami* (Pnp 2, 16), pisze: „Myślę, że serce mojego Oblubieńca jest wyłącznie moje, tak jak moje należy tylko do Niego samego. A myśląc tak, mówię do Niego w rozkosznej samotności serca z sercem, oczekując na tę chwilę, gdy będę mogła kontemplować Go twarzą w twarz!” [53]. Chociaż Pan kocha nas wszystkich razem jako Lud, to jednocześnie miłosierdzie działa w sposób bardzo osobisty, „z serca do serca”.

33. Mała Tereska była żywo przekonana o tym, że Jezus umiłował ją i poznał osobiście w swojej Męce: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). Kontemplując Jezusa w Jego agonii, mówi ona: „Jam pośród lilii rzeszy, która Cię i dziś cieszy” [54]. Tak samo zwraca się do Dzieciątka Jezus w ramionach Matki: „Dziecię, Twa dłoń maleńka ma wszechmocną siłę! Świat utrzymuje, życiem darzy bryłę. I o mnie też myślałeś” [55]. Także na początku *Dziejów duszy* w podobny sposób kontempluje ona miłość Jezusa względem wszystkich i każdego z osobna, jakby był on jedynym na świecie [56].

34. Klucz do pojęcia aktu miłości „Jezu, kocham cię”, towarzyszącego Teresie nieustannie, niczym oddech, znajduje się w lekturze Ewangelii. Za sprawą tej miłości zanurza się we wszystkich tajemnicach życia Chrystusa, stając się jego uczestnikiem, żyjąc Ewangelią razem z Maryją i Józefem, Marią z Magdali i Apostołami. Wraz z nimi wchodzi w głębię miłości *Serca Jezusowego*. Oto przykład: „Kiedy widzę, jak Magdalena podchodzi do Jezusa, pomimo tyłu biesiadników, i łzami obmywa stopy swego cudownego Mistrza, dotykając Go po raz pierwszy, czuję, że *jej serce* pojęło otchłań miłości i miłosierdzia *Serca Jezusa*; czuję również, że — pomimo iż jest wielką grzesznicą — to *Serce miłości* jest gotowe nie tylko jej przebaczyć, lecz jeszcze obsypać ją dobrodziejstwami szczególnej więzi, gotowe wnieść ją na najwyższe szczyty kontemplacji” [57].

Największa miłość w największej prostocie

35. Na zakończenie *Dziejów duszy*, Mała Tereska dzieli się swoim *Aktem ofiarowania się Miłości miłosiernej* [58]. Kiedy całkowicie poddała się działaniu Ducha, otrzymała bez hałasu i bez wielkich znaków, przeobfitość wody żywej: „strumienie, a raczej oceany łask zalały mą duszę” [59]. To jest życie mistyczne, które również pozbawione wszelkich nadzwyczajnych znaków, proponuje się wszystkim wierzącym jako codzienne doświadczenie miłości.

36. Mała Tereska żyje miłosierdziem w skromności, w najprostszycich sprawach codziennego życia, a towarzyszy jej w tym Najświętsza Maryja Panna, od której uczy się, że „kochać to dawać wszystko wraz z sobą bez miary!” [60]. I rzeczywiście, podczas gdy kaznodzieje tamtych czasów często mówili o wielkości Maryi w sposób triumfalistyczny, jako odległa od nas, Mała Tereska pokazuje, wychodząc od Ewangelii, że Maryja jest największa w Królestwie Niebieskim, ponieważ jest Tą najmniejszą (por. *Mt* 18, 4), najbliższą Jezusowi w Jego upokorzeniu. Widzi, że o ile opowiadania apokryfów pełne są efektownych i cudownych wydarzeń, o tyle Ewangelie pokazują Jej pokorne i ubogie życie, spędzane w prostocie wiary. Sam Jezus pragnie, aby Maryja była przykładem duszy, która poszukuje Go z czystą wiarą [61]. Maryja była pierwszą, która przeżywała „małą drogę” z czystą wiarą i pokorą; toteż Teresa nie waha się napisać:

„W Nazarecie, Przepczysta, pełna Bożej łaski,
W pracy i biedzie żyłaś pośród swej rodziny,
Nie zdobyły zachwyty, uniesienia, blaski
Dni Twoich szarych, Matko Królewskiej Dzieciny.
Biedakom, których mnóstwo na ziemskim padole,
Otuchę niosło Twoje oblicze anielskie,
Znosiłaś w ciężkim trudzie, wspólną z nimi dolę,
By wskazać im wieczyste wybrzeża niebieskie” [62].

37. Mała Tereska pozostawiła nam także zapiski, które są świadectwem niektórych momentów łaski, doświadczanych w prostocie codziennego życia, jak na przykład jej

nagle natchnienie podczas towarzyszenia chorej współsiostrze o trudnym temperamencie. Zawsze jednak dotyczyły one doświadczania bardziej intensywnego miłosierdzia przeżywanego w najbardziej zwyczajnych sytuacjach: „Pewnego wieczoru spełniałam jak co dzień swoją drobną powinność; było zimno (...) nagle usłyszałam z oddali harmonijny dźwięk instrumentów muzycznych; stanął mi przed oczyma salon rześście oświetlony, lśniący od złocień; elegancko ubrane młode dziewczęta, prawiące sobie nawzajem komplementy i światowe grzeczności. Wzrok mój przeniósł się następnie na biedną chorą, którą podtrzymywałam; zamiast melodii dochodziły od czasu do czasu do moich uszu jej żalosne skargi; (...) Nie jestem w stanie wyrazić, co działo się w mojej duszy; to tylko wiem, iż Pan rozjaśnił ją promieniami prawdy, tak dalece przewyższającymi posępny blask ziemskich uciech, że nie mogłam uwierzyć memu szczęściu” [63].

W sercu Kościoła

38. Mała Tereska odziedziczyła od św. Teresy z Avila wielkie umiłowanie Kościoła i udało jej się odkryć głębię tej tajemnicy. Możemy to dostrzec w jej odkrywaniu „serca Kościoła”. W długiej modlitwie skierowanej do Jezusa [64], zapisanej 8 września 1896 r., w szóstą rocznicę jej ślubów zakonnych, ta Święta wyznaje Bogu, że czuje się poruszana ogromnym pragnieniem, pasją wobec Ewangelii tak wielką, że żadne powołanie samo w sobie nie może jej w pełni nasycić. I tak, szukając swojego „miejsca” w Kościele, odczytała ponownie 12. i 13. rozdział Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian.

39. W 12. rozdziale Apostoł posługuje się metaforą ciała i jego członków, aby wyjaśnić, że Kościół zawiera w sobie wielką różnorodność charyzmatów, ułożonych według pewnego porządku hierarchicznego. Jednak dla Małej Tereski wyjaśnienie to nie jest wystarczające. Kontynuuje ona swoje poszukiwania, czyta „Hymn o miłości” z rozdziału 13., w którym odnajduje wielką odpowiedź i zapisuje te znaczące słowa: „Zgłębiając tajemnice mistycznego Ciała Kościoła, nie rozpoznawałam siebie w żadnym z jego członków, wymienionych przez św. Pawła: a raczej chciałam odnaleźć się *we wszystkich!*... Miłość dała mi klucz do mego *powołania*. Zrozumiałam, że skoro Kościół jest ciałem złożonym z różnych członków, to nie brak mu najbardziej niezbędnego, najszlachetniejszego ze wszystkich: rozumiałam, że Kościół posiada Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej... Zrozumiałam, że *Miłość* zamyka w sobie wszystkie Powołania, że Miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca!... jednym słowem — jest *Wieczna!*... Zatem, uniesiona szalem radości, zawołałam: O Jezu, Miłości moja... nareszcie znalazłam moje powołanie! Moim powołaniem jest Miłość!... Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś: W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością!... W ten sposób będę wszystkim... W ten sposób moje marzenie zostanie spełnione!!!” [65].

40. Nie jest to serce Kościoła triumfującego, jest to serce Kościoła kochającego, pokornego i miłosiernego. Mała Tereska nigdy nie stawia siebie ponad innymi, ale na ostatnim miejscu wraz z Synem Bożym, który dla nas stał się sługą i unżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci na krzyżu (por. *Flp 2, 7-8*).

41. Takie odkrycie serca Kościoła jest wielkim światłem także dla nas dzisiaj, abyśmy nie gorszyli się ograniczeniami i słabościami instytucji kościelnej, naznaczonej ciemnością i grzechami, i abyśmy weszli w serce płonące miłością, które zostało rozpalone w dniu Pięćdziesiątnicy przez dar Ducha Świętego. Jest to serce, którego ogień jest nadal rozpalany przez każdy nasz akt miłosierdzia. „Ja będę miłością”: jest to radykalna opcja Małej Tereski, jej ostateczna synteza, jej najbardziej osobista duchowa tożsamość.

Deszcz róż

42. Po wielu wiekach, w których zastępy świętych tak żarliwie i pięknie wyrażały swoje pragnienie „pójścia do nieba”, św. Mała Tereska przyznaje z wielką szczerością: „Przechodziłam wówczas różne ciężkie doświadczenia wewnętrzne (dochodziło do tego, że czasem pytałam siebie, czy istnieje Niebo)” [66]. W innym momencie mówi: „Kiedy śpiewam o szczęściu Nieba, o wiecznym posiadaniu Boga, czynię to bez żadnej wewnętrznej radości, opiewam po prostu to, w co *chcę wierzyć*” [67]. Co się wydarzyło? Bardziej wsłuchiwała się ona w Boże wezwanie do rozpalenia serca Kościoła, niż marzyła o własnym szczęściu.

43. Przemiana, która się w niej dokonała, pozwoliła jej przejść od żarliwego pragnienia Nieba do stałego i żarliwego pragnienia dobra wszystkich, którego kulminacją było marzenie o kontynuowaniu w Niebie swojej misji miłowania Jezusa i sprawiania, aby był kochany. W związku z tym, w jednym ze swoich ostatnich listów napisała: „Liczę na to, że w Niebie nie będę beczynna: pragnę pracować tam dla Kościoła i ludzi” [68]. I w tych samych dniach, w bardziej bezpośredni sposób, powiedziała: „Moje Niebo będzie na ziemi aż do końca świata. Tak, chcę, aby moje Niebo polegało na czynieniu dobra na ziemi” [69].

44. W ten sposób Mała Tereska wyraziła swoją najbardziej przekonującą odpowiedź na wyjątkowy dar, który Pan jej ofiarował, na zaskakujące światło, które Bóg w nią wlał. W ten sposób doszła do ostatecznej osobistej syntezy Ewangelii, która rozpoczęła się od całkowitego zaufania i zakończyła się całkowitym darem dla innych. Nie wątpiła w owocność tego poświęcenia: „Myślę o całym dobru, które chciałabym spełniać po śmierci” [70]. „Dobry Bóg nie dawałby mi pragnienia czynienia dobra na ziemi po śmierci, gdyby nie chciał tego pragnienia zrealizować” [71]. „To będzie jakby deszcz róż” [72].

45. Koło się zamyka. „*C'est la confiance*”. To ufność prowadzi nas do Miłości, a tym samym uwalnia nas od lęku, to ufność pomaga nam oderwać wzrok od samych siebie, to ufność pozwala nam powierzyć w ręce Boga to, co tylko On może uczynić. To

pozostawia nam ogromny strumień miłości i energii, które możemy wykorzystać, żeby starać się o dobro naszych braci. I tak, w cierpieniach swoich ostatnich dni, Teresa potrafiła powiedzieć: „*Liczę jedynie tylko na miłość*” [73]. W ostatecznym rozrachunku liczy się tylko miłość. Ufność sprawia, że rozkwitają róże i rozsypuje je jak przepelnienie nadmiarem Bożej miłości. Prośmy o nią jako dar darmo dany, jako cenny dar łaski, aby w naszym życiu otworzyły się drogi Ewangelii.

4. W sercu Ewangelii

46. W Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* położyłem nacisk na zachętę do powrotu do świeżości źródła, do podkreślenia tego, co istotne i niezbędne. Uważam za stosowne ponownie podjąć i zaproponować to zaproszenie.

Doktor syntezy

47. Niniejsza Adhortacja o św. Małej Teresce pozwala mi przypomnieć, że w Kościele misyjnym „przepowiadanie koncentruje się na tym, co istotne, na tym, co jest piękniejsze, większe, bardziej pociągające i jednocześnie najbardziej potrzebne. Propozycja staje się prostsza, nie tracąc przy tym głębi i prawdy, i w ten sposób staje się bardziej przekonująca i promieniująca” [74]. Jaśniejącym rdzeniem jest „*piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym*” [75].

48. Nie wszystko jest równie centralne, ponieważ istnieje porządek lub hierarchia między prawdami Kościoła, a „odnosi się to zarówno do dogmatów wiary, jak również do całości nauczania Kościoła, łącznie z nauczaniem moralnym” [76]. W centrum moralności chrześcijańskiej znajduje się miłość, która jest odpowiedzią na bezwarunkową miłość Trójcy Świętej, dzięki której „dzieła miłości względem bliźniego są bardziej doskonałym zewnętrznym wyrazem wewnętrznej łaski Ducha” [77]. Ostatecznie liczy się tylko miłość.

49. Istotnie, szczególny wkład, jaki Mała Tereska daje nam jako Święta i jako Doktor Kościoła, nie jest analityczny, jak mógłby być, na przykład, wkład św. Tomasza z Akwinu. Jej wkład jest raczej syntetyczny, ponieważ jej geniusz polega na doprowadzeniu nas do centrum, do tego, co istotne, do tego, co niezbędne. Swoimi słowami i osobistą drogą życia pokazuje, że chociaż wszystkie nauki i normy Kościoła mają swoje znaczenie, swoją wartość, swoje światło, niektóre z nich są pilniejsze i bardziej konstytutywne dla życia chrześcijańskiego. To właśnie tam Teresa skoncentrowała swoje spojrzenie i serce.

50. Jako teologowie, moralisci, badacze duchowości, jako duszpasterze i jako wierzący, każdy w swojej własnej dziedzinie, nadal musi przyswajać tę genialną intuicję Małej Tereski i wyciągnąć z niej konsekwencje teoretyczne i praktyczne, doktrynalne i duszpasterskie, osobiste i wspólnotowe. Potrzebujemy śmiałości i wewnętrznej wolności, aby móc to uczynić.

51. Niekiedy cytowane są jedynie wyrażenia tej Świętej, które mają drugorzędne znaczenie, lub wspomina się tematy, które mogą być wspólne z każdym innym świętym: modlitwa, ofiara, pobożność eucharystyczna i wiele innych pięknych świadectw, ale w ten sposób możemy pozbawić się tego, co jest najbardziej specyficzne w darze, jaki uczyniła Kościołowi, zapominając, że „każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym konkretnym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii” [78]. Dlatego, „aby rozpoznać, jak brzmi to słowo, które Pan pragnie wypowiedzieć poprzez danego świętego, nie należy rozwodzić się nad szczegółami. (...) Należy podziwiać całe jego życie, całą jego drogę uświęcenia, tę jego postać, która odzwierciedla coś z Jezusa Chrystusa i która odsłania się, kiedy udaje się pojąć znaczenie jego osoby jako całości” [79]. Jest to tym bardziej prawdziwe w przypadku św. Małej Tereski, będącej „Doktorem syntezy”.

52. Z nieba na ziemię, aktualność św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza trwa w całej swojej „małej wielkości”.

W czasie, który zachęca nas do zamykania się we własnych sprawach, Mała Tereska ukazuje nam piękno uczynienia z życia daru.

W chwili, w której dominują potrzeby najbardziej powierzchowne, jest ona świadkiem ewangelicznego radykalizmu.

W czasie indywidualizmu, pozwala nam odkryć wartość miłości, która staje się wstawiennictwem.

W chwili, gdy ludzie mają obsesję na punkcie wielkości i nowych form władzy, ona wskazuje nam drogę małości.

W czasie, w którym odrzucanych jest wiele istot ludzkich, ona uczy nas piękna troski, podejmowania odpowiedzialności za innych.

W chwili powikłań, ona może pomóc nam odkryć na nowo prostotę, absolutny prymat miłości, zaufania i powierzenia się Bogu, przewyciężając legalistyczną i etyczną logikę, która wypełnia życie chrześcijańskie obowiązkami i nakazami oraz zamraża radość Ewangelii.

W czasie wycofania i zamknięcia, Mała Tereska zaprasza nas do wyjścia misyjnego, pociągniętych atrakcyjnością Jezusa Chrystusa i Ewangelii.

53. Półtora wieku po swoich narodzinach Mała Tereska jest bardziej niż kiedykolwiek żywa wśród Kościoła podążającego, w sercu Ludu Bożego. Pielgrzymuje z nami czyniąc dobro na ziemi, tak jak tego pragnęła. Najpiękniejszym znakiem jej duchowej żywotności są niezliczone „róże”, które rozsiewa, to znaczy łaski, które Bóg daje nam za jej pełnym miłości wstawiennictwem, aby wesprzeć nas na ścieżce życia.

Droga Święta Mała Teresko,
Kościół potrzebuje żeby zajaśniały
barwy, woń, radość Ewangelii.
Przyślij nam swoje róże!
Pomóż nam zawsze ufać
tak jak Ty,
w wielką miłość, jaką Bóg ma ku nam,
abyśmy mogli naśladować każdego dnia
Twoją małą drogę świętości.
Amen.

*W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, dnia 15 października 2023, we wspomnienie św.
Teresy z Avila, w jedenastym roku mego Pontyfikatu.*

FRANCISCUS